Rok VIII. Lwów 12 Listopada 1886. **Nr. 21.**

„**Bonus Pastor**“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kościele św. Mikołaja.
Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.



Prenumerata wynosi:
w *Galicyi:* rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 80 „
w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek: do *Francyi*, *Włoch*, *Rumunii* i *Turcyi* kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do *Ameryki* 1½ dolara.
Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

Cześć Najśw. Bogarodzicy w Rzymie.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech *Wiecznego Miasta* jest niechybnie powszechna, a najgłębsza, najżarliwsza cześć dla Najśw. Maryi Panny. Nigdzie na świecie nie wyraża się ona w tak jawny, uderzający oko i serce cudzoziemca sposób. Nie wątpliwie, wszędzie w chrześciaństwie, cześć ta, tak konieczna i słodka zarazem, kwitnie niezmiennie, a znane jest rzewne, gorące nabożeństwo do Maryi w katolickiej *Polsce* naszej, we *Francyi*, w *Hiszpanii*, na południu *Włoch*, w *Neapolu* i *Sycylii*, kędy „Madonna“ przedmiotem jest cochwilowym niemal prośby, inwokacyi, zaklęcia... Lecz Stolica Chrześciaństwa posiada, z łaski i woli Bożej, niewątpliwy przywilej przodownictwa i przykładu w tej mierze. I jeśli Opatrzność dopuszcza, aby u wiekowego „ogniska prawdy i religii“ znalazł się niekiedy cień jaki, choćby dla tem żywszego uwydatnienia światła,— to śmiało rzec można, iż najczystszym, niezamroczonym nigdy promieniem jaśniała tam zawsze i jaśnieje cześć Niepokalanej Bogarodzicy, bez pomroki i ściemnienia.

Tak, nigdzie na świecie nie ma tyle, co w Rzymie, Madonn, czyli wizerunków rozlicznych Maryi, wystawionych ku widokowi i czci publicznej, na rogach placów, ulic i domów. Autor pewien naliczył ich przeszło 1400. Spotkasz je wszędy, na skromnych, często ubogich domowstwach, podobnie jak i na fasadach najwspanialszych gmachów i pałaców. Oglądasz je we wszystkich kształtach, rozmiarach i z materyałów rozlicznych: z marmurów, gipsu, kamienia, kruszcu, margoliny, drzewa lub terrakoty, rzeźbione, malowane olejno lub *al fresco*. Dekoracya ich rozliczna bardzo: są niewielkie tylko medaliony z lampką, są spore też obrazy z koronami, festonami i postaciami aniołów. Niektóre przedstawiają się zgoła wspaniale, tworząc jakby oddzielne oratorya, kapliczki, i nie braknie tam ni gzymsów bogatych, ni baldachimów, cherubów i girland, ni miejsca na światło i kwiecie, ni klęcznika nawet dla pobożnego przechodnia. W porze Adwentowej przybywają tu rokrocznie górale z kobzami, — tradycyonalni w malowniczych kostiumach grajkowie, czy lirnicy Maryi — zwani pospolicie w Rzymie „*I Cucciari*“ — i obchodzą kolejno te mnogie wizerunki Najśw. Bogarodzicy. Pielgrzymka to nie lada, a od świtu do późnej nocy słyszysz muzykę tę, niezbyt może miłą dla ucha, lecz uświęconą tradycyą, a namaszczoną prostotą i szczerem nabożeństwem. Wszystkie te Madonny nie podobne są do siebie, a rozmaitość owa przedziwna jest i symboliczna. To dłutem i pędzlem głoszona wciąż jakby Litania o Najśw. Pannie, z całym szeregiem godeł Jej, i słodkich tytułów miłości i wpływu. Najczęściej spotykasz wszakże t. zw. „*Pietà*“, t. j. Maryą, piastującą na kolanach martwe zwłoki Bożego Syna, „*Addolorate*“, t. j. wizerunki Matki Boleśnej z mieczem, a niekiedy siedmiu mieczami w piersiach, lub „*Vergine-Madre*“, z Boskiem Dzieciątkiem na ręku w chwale i szczęściu Niewymownego Macierzyństwa. Lud nie nuży się nigdy w patrzeniu na obraz ten Matki nierozłącznej z swym Synem, i z rzewnością ugina przed nim kolana. Pobożność jego wieńczy najczęściej obie najśw. głowy dwiema srebrnemi blachami w kształcie korony.

Pomiędzy ostatniemi wizerunkami temi jest jeden, najbardziej może ukochany przez Rzymian, a tym jest obraz Maryi z Jezusem na ręku, zwany: *Madonna di Buon Consiglio*, Matka Boska Dobrej Rady. W wizerunku tym Dziecię Jezus obejmuje rączkami szyję Niepokalanej Matki swojej, która zbliżając swą głowę ku główce Synaczka, jaśnieje niepospolitym wyrazem słodyczy i czułości. Obraz ten często spotykać można w Rzymie na ulicach, w domach prywatnych i sklepach, czy magazynach.

Krom tego są mnogie też *Annuncyacye*, czyli *Zwiastowania*, wizerunki chwili najuroczystszej dla Maryi i świata, z Gabryelem-Zwiastunem Dobrej Nowiny. Są *Wniebowzięcia*: Marya unosząca się ku Niebiosom na rękach Zastępów Anielskich; są liczne obrazy i posągi *Niepokalanej Dziewicy*: *Immacolate*, — ideał piękności i łaski. Nie rzadko też spotkać można obrazy i rzeźby Matki Boskiej Loretańskiej, z suknią długą, pozłocistą, dozwalającą widzieć tylko oblicza Maryi i Jezusa. Są wreszcie obrazy całej Rodziny św. lub Madonny Różańcowej, a oprócz tego, ileż innych jeszcze wizerunków i symbolów pod rozlicznem, a słodkiem mianem: *Matki Boskiej Anielskiej*, *Łaskawej*: *della Grazie*; *Matki Miłosierdzia*, *Nadziei*, *Krzyża*, *Madonna della Croce*; *Wstawiennictwa*: *del Soffragio*; *Dobrej Pomocy*, *Śnieżnej*, *Mlecznej albo Karmiącej*: *di Latte*; *Gwiazdy*, *Milczenia*: *del Silenzio*; *Zdrowia*: *della Salute*; *Bożej Miłości*: *del divin Amore*, *Pocieszenia*: *Consolata*, itd. itd.

Gdy obraz Madonny drobnych jest rozmiarów, zwą go *Madonella*, a imieniem tem oznaczona jest jedna z ulic Rzymu. Niektóre Madonny uznane są powszechnie za cudowne, i ztąd noszą tytuł: *Miracolosa* lub nawet *Miracolosissima*. Natenczas od czasu do czasu odbywają się tam wieczorne nabożeństwa gromadne, illuminacye, a pobożna ręka ludu obwieszać jo zwykła mnóstwem *ex-votów*, serc srebrnych lub pozłocistych, wieńców, sznurów, pereł i korali. Dodajmy w końcu, iż są w liczbie ich mnogie bardzo starożytne, mające swoją historyą, których część spora wszakże, więcej słynna, umieszczoną w kościołach została. Tak n.p. Madonna, znajdująca się w pobliżu bramy miasta, zw. *Angelica*, przyniesiona tu była przez pustelnika w r. 1577, przybywającego z Jeruzalem. Na niektórych wizerunkach Maryi widziałem daty poważniejsze jeszcze: lata 1400 lub 1595. Najliczniejsze są Madonny, datujące z dwóch wieków ostatnich.

Wszystko to wykazuje jawnie powszechną cześć i nabożeństwo ludu rzymskiego dla Bogarodzicy. Czuje się tu, w stolicy chrześciańskiej, iż, w wierze ogółu, opieka Maryi zapewnioną jest tym, którzy Jej wzywają; toż obok Madonn, wystawionych na ulicach i domach zewnętrznie, nie ma mieszkania, któreby wewnątrz też nie posiadało wizerunku Najśw. Matki, w izbach, zajmowanych przez gospodarzy, gości lub czeladź, na schodach i u wejścia do pokoju lub domu, w magazynach, kawiarniach, garkuchniach. Dopiero od lat nie wielu zniknęły niektóre obrazy z lokalów publicznych, skutkiem nowego ducha, szerzącego się dziś, z uszczerbkiem religii i pobożnych Rzymu tradycyj. Chcąc być sprawiedliwym wszakże, potrzeba w Rzymie samym odróżnić tuziemców od przybyszów mnogich, starych mieszczan i obywateli wiecznego grodu od napływowych żywiołów, obcych im dążnością i duchem.

Gdybyśmy teraz mówić chcieli o Madonnach, czczonych w bazylikach i kościołach Rzymu, przekroczylibyśmy szczupłe granice pisma tego, wdając się nadto w pracę zbyt długą i żmudną, tak liczne są te wizerunki Najśw. Bogarodzicy, tak w większej części szanowne swą starożytnością, znane ze swej historyi i wszystkie niemal cudowne. Wspomnimy przeto tylko o przedniejszych.

Najsłynniejszą Madonną ze wszystkich kościołów rzymskich jest stary obraz, czczony w bazylice św. Maryi Większej, który tradycya przyznaje Łukaszowi św. Po żłobku Chrystusowym, który, jak wiadomo, przechowuje się w tejże wspaniałej świątyni, Madonna stara, mieszcząca się w bogatej kaplicy Paulińskiej, przedmiotem jest najżywszej czci Rzymian i powszechnego nabożeństwa. Obraz to dość małych rozmiarów, przedstawiający Najśw. Matkę z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Postać Maryi stojąca, okryta jest płaszczem błękitnej barwy, wedle zwyczaju niewiast żydowskich, osłaniającym ramiona i głowę, a przeto służącym społem jako szata i zasłona. Boskie Dziecię też, odziane w długą szatę, wznosi rączkę prawą, jakby ku błogosławieństwu, a lewą trzyma sporą księgę. Tak wyglądać ma obraz ten, wedle opisu, gdyż dziś zaledwie dojrzeć można głowy św. Matki i Dziecięcia, resztę obrazu kryją złoto, srebro i drogie kamienie. Rysów też dopatrzeć nie można, skutkiem wysokiej pozycyi, jaką zajmuje obraz w ołtarzu kaplicy, i barw mocno ściemnionych. Lud zwie Madonnę tę „*miracolosissima*“, z pamięci na mnogie cuda, jakie tu się odbyły. Wiadomo, iż za czasów Grzegorza W. Papieża mór wielki srożył się w Rzymie; Papież nakazał przenieść procesyonalnie obraz ten do św. Piotra, i miasto wyzwolone zostało od klęski. Zjawisko to powtórzyło się powielekroć, a we wszystkich, rzec można, niebezpieczeństwach i grozach, *Madonna* św. Łukasza staje się po dziś dzień bezpiecznym przytułkiem pobożnych Rzymian. Udają się do niej zwłaszcza w wielkich i ostatecznych klęskach. Papież Paweł V wznieść kazał ku czci Jej wspaniałą tę kaplicę, która nosi imię jego. Sam też w otoczeniu mnogich kardynałów, biskupów i ludu przeniósł tam uroczyście słynny obraz i nakazał, aby bazylika święciła rokrocznie, ku czci Madonny, ostatnią Niedzielę Styczniową.

Madonna św. Augustyna, w kościele tego imienia, nie mniej też powszechnie czczoną jest i wzywaną przez Rzymian: w ciągu dnia całego odbywa się tam istna pobożnych processya, tłumy wiernych wszelkiego stanu i wieku cisną się z hołdem i błaganiem do Jej podnóża. Jest to posąg kamienny, naturalnej prawie wielkości, umieszczony u głównego muru wejścia, naprzeciw wielkiego ołtarza. Zwie się pospolicie „*Madonna del Parto*“ — Porodzenia, a przedstawia Dziewicę-Matkę, siedzącą z Bożem Dziecięciem, stojącem na Jej kolanach. Obie najśw. Postacie mają jaśniejące korony na skroniach, a krom tego mnóstwo cennych naszyjników i innych przedmiotów drogich, okrywających je w części znacznej. Ex-vota srebrne, złote, w liczbie niezmiernej, zajmujące ścianę całą, trzydzieści co najmniej lamp gorejących wciąż przed cudownym posągiem i mnóstwo świec zapalanych, a dostarczanych przez pobożnych, dopełnia dekoracyi uwielbianej Madonny. Rzymianie mają zwyczaj zbliżać się do samego posągu Maryi, całować Jej stopę, wychylającą się nieco z pod szaty i opierać na niej głowę swą, na znak ufności i poddania. Krom tego jedna z lamp, tuż zawieszonych, posiadać ma, w przekonaniu wiernych, oliwę cudowną; lud z wiarą macza tam końce swych palców, i namaszcza następnie oczy swe, uszy, usta, aby zastrzegać od choroby zmysły te, lub dotknięte nią uzdrawiać. Matki gromadnie przynoszą tu drobne dziatki swe i poświęcają je opiece Maryi. Tak trwa wciąż od świtu do późnego wieczora, a nieraz jeszcze po *Ave Maria*, gdy wrota kościoła zamknięte już, widzisz gronka osób, przybyłych tu z *Transtevere* lub *Monti*, klęczące u progu świątyni i wśród łez rzewnych zanoszące gorące błagania do Madonny o uzdrowienie chorej matki, konającego ojca lub dziecka. Tu w istocie Marya ukazuje się Matką ludu rzymskiego i bezpieczną ucieczką.— Słynny z piękności i bogactwa kościół *del Gesu* posiada też starą wielce Madonnę, znaną pod imieniem *della Strada*, a sięgającą roku 450 po Chr. i pontyfikatu św. Celestyna papieża. W owej to epoce wzięto ją z ulicy — zkąd niewątpliwie jej miano, — i przeniesiono do małego poblizkiego kościołka, w którym zostawała w kolei długich wieków. Św. Ignacy Loyola miał dla niej szczególne nabożeństwo, poczytywał ją za cudowną, z rozkoszą odbywał przed nią ofiarę Mszy św. i w Jej kościołku założył fundamenta swego świetnego Towarzystwa. Kościół też ów dany mu był z pozwolenia papieża Pawła III. Gdy następnie, na miejscu jego, wzniesiono pyszną świątynię *del Gesu*, stara cudowna Madonna znalazła tu naturalnie cześć wielką i świetne miejsce. Niewielka kaplica Jej, wysłana najdroższemi marmury, mieści się po stronie Ewangelii tuż obok kaplicy św. Ignacego, pomiędzy nią właściwie, a wielkim ołtarzem. Jest to obraz szczupłych zgoła rozmiarów, przedstawiający Najśw. Dziewicę Matkę z Boskiem Dzieciątkiem na lewem ręku; Jezus rączką prawą rozdziela błogosławieństwa światu i obecnym wiernym. Obraz piękny w istocie, wspaniale oprawny, jaśniejący mnóstwem wieńców i drogich klejnotów. Krom wspomnionego już imienia Madonna ta zwie się jeszcze u Rzymian „*Santissima*“, a nie ma prawie chwili w ciągu dnia, abyś nie spotkał kilku pobożnych, klęczących u podnóża Jej ołtarza.

Zarówno też czczoną i nawiedzaną w Rzymie jest znana *Madonna Wieczystej Pomocy*, w gotyckim kościołku OO. Liguryanów. Obraz ten pochodzi ze Wschodu, a przed

400 laty przeniesionym tu został z wyspy Krety. Historya Jej cudowna: samaż Marya objawić miała, iż obraz ten powinien znajdować się w Rzymie, pomiędzy Bazyliką św. Maryi większej, a Matką wszystkich na świecie kościołów, św. Janem Lateraneńskim. Tam też, w istocie, znajduje się dziś ona, umieszczona tu z wielką uroczystością, w 1865 r., z rozkazu Piusa IX., otoczona ustawicznemi hołdami pobożności wiernych. Obraz układem swym przypomina wielce t. zw. Madonnę św. Łukasza. Dzięcię Jezus trzyma obie rączki w ręku Matki swej, a główkę zwraca ku aniołowi, ukazującemu krzyż i inne narzędzia męki.

Bazylika św. Apostołów posiada starą Madonnę, przyniesioną tu z Konstantynopola przez kardynała Bessaryona. Bazylika św. Cecylii, na Transtevere, ma też słynny bardzo wizerunek Maryi, i odbywa szczególne Officyum dnia 16. marca każdego roku: zwie się on Madonną Łaskawości: *della Clemenza*. Bazylika watykańska, św. Piotra, oprócz słynnej *Pieta* Michała-Anioła, ma także niewielki obrazek Najśw. Panny, czczony wielce przez Rzymian, a umieszczony w tem ramieniu krzyża, kędy w r. 1870 odbywały się posiedzenia Soboru. Jeśli wspomniemy jeszcze o Madonnie starej, okrytej srebrnemi sercami, w ramach wspaniałych, czczonej w kościele *Ara-Coeli*; o Madonnie, słynnej nawróceniem O. *Ratisbonne* w kościele św. Andrzeja *della Frate*, a reprodukowanej wciąż na obrazkach, medalikach, z promieniami światła, tryskającemi z rąk rozwartych miłośnie dla świata, będziemy mieli króciuchny zaledwo zarys powszechnej czci Rzymian dla Najśw. Bogarodzicy. Potrzebaby przebiedz wszystkie świątynie i kaplice *Wiecznego Miasta*, aby ukazać dokładniej te skarby nabożeństwa i synowskiej miłości. Sądzę, że i to, o czem wspomniałem, wystarczy ku zbudowaniu czytelnika.

Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj.

1) W sprawie ołtarzy przenośnych.

In nonnullis provinciae ecclesiasticae Aequatorianae Americae dioecesibus nuper a Sacra Rituum Congregatione compertum est ob marmoris defectum fere omnes aras, seu altaria portatilia ex alio lapide constare, qui marmoris densitate ac duritie caret; et sepulchrum Reliquiarum, non in medio eorumdem altarium, sed in fronte excavatum, ut plurimum, non lapide, sed cera sigillari vel gypso coopertum esse atque firmatum. Hinc est, quod quamplures eiusdem provinciae Ordinarii ab eadem Sacra Congregatione expetierunt:

An licitum sit praedictus usus ararum seu altarium, atque in posterum permitti valeat sepulchrum Reliquiarum, seu confessionem in fronte lapidis effodi?

Et eadem Sacra Congregatio, omnibus sedulo expensis, exquisitaque alterius ex Apostolicarum Caeremoniarum magistris voto, ad relationem infrascripti Secretarii, ita respondendum censuit:

Arae, seu altaria portatilia, quae constant ex vero lapide duro et compacto, etsi non marmoreo, idonea haberi debent; quae autem confecta sunt ex lapide puniceo, sive ex gypso, aut alia simili materia, illicita prorsus sunt. Quoad vero altaria, quorum sepulchrum sive confessio non in medio lapidis sed in eius fronte fuit effossum, ea non sunt admittenda, utpote Pontificalis Romani praescriptionibus haud conformia.

Ita respondit die 24 Novembris 1885.

D. Card. Bartolinius S. R. C. Praefectus.

Laurentius Salvati, Secretarius.

2) **Św. Kongr. Odp.** Odpusty Różańca św. i inne odpusty, przywiązane do kościoła ustają, gdy kościół na innem miejscu na nowo zbudowanym został; natomiast odpusty nie ustają, gdy nowy kościół tylko o 20 do 30 kroków od miejsca, gdzie stał stary, zbudowano. Oto tekst dekretu:

Dubium quoad distantiam loci, in quo aedificanda sit nova Ecclesia Sodalitii Rosarii, ne cesset Indulgentia veteris Ecclesiae.

Beatissime Pater. Cum S. Congregatio Indulgentiis sacrisque Reliquiis praeposita in una Leodien. sub die 9 Augusti 1843 sequentibus dubiis: 1) An cesset Indulgentia Confraternitatis ss. Rosarii, vel aliae Indulgentiae, si nova aedificetur Ecclesia fere in loco, ubi vetus existebat? 2) An cesset Indulgentia, si nova Ecclesia aedificetur in coemeterio, non in loco veteris Ecclesiae? 3) An cesset Indulgentia, si nova aedificetur Ecclesia in alio loco, et non in coemeterio veteris Ecclesiae? resolutionem dedisset: ad 1. Negative, dummodo sub eodem titulo aedificetur: ad 2. Affirmative: ad 3. ut in secundo: dubitatur inde de vero et praeciso sensu responsionis: ad 1. praesertim circa verba *fere in loco*. Unde quaeritur.

An verba fere in loco *ita accipienda sint, ut intelligantur de parva distantia a loco, puta quantum est jactum lapidis vel spatium 20 sive 30 passuum: aut contra, an accipienda sint lato sensu, ut adverbium* fere *dicatur pro muris civitatis, vel confinio oppidi, parochiae? etc.*

S. Congregatio Indulgentiis Sacrisq. Reliquiis praeposita die 29 Martii 1886 respondit:

Affirmative ad primam partem. **Negative** ad secundam.

Datum Romae ex Secretaria ejusdem S. Congregationis die et anno uti supra.

I. B. Card. Franzelin, Praefectus.

F. Dellla Volpe, Secretarius.

3) W różnych kwestyach.

Insequentium Dubiorum declarationem Rmus Dnus Eduardus Josephus Belin, hodiernus Episcopus Namurcen. a S. Rituum Congregatione expetivit, nimirum:

I) Quum iuxta Rubricas Breviarii Romani Dominica post Epiphaniam vel Pentecosten, quae aliter omittenda esset, poni debeat *in praecedenti Sabbatho, quod non sit impeditum festo novem Lectionum, alioquin in alia praecedenti die, similiter non impedita*, etc. Quaeritur utrum dies festo semiduplici ad libitum assignata, sive sit Sabbathum immediate ante Dominicam Septuagesimae vel Pentecosten vel alia dies illud praecedens, habenda sit tamquam sedes libera, in qua reponi possit Dominica anticipata?

II) Utrum in festo Sacrarum Reliquiarum, quod in Namurcensi Diocesi ultima Dominica Octobris recolitur, exponi possint etiam Reliquiae D. N. J. C.? Ratio dubitandi est, quod huiusmodi festum, prouti ex toto officio apparet, sit tantummodo de Reliquiis Sanctorum.

III) Utrum imago Sacri Vultus D. N. J. C. deferri queat in Processione SSmi Sacramenti?

IV) Utrum eadem imago velari debeat tempore, quo non exponitur cum cereis accensis?

Sacra porro Rituum Congregatio, referente infrascripto Secretario, exquisitoque alterius ex Apostolicarum Caeremoniarum Magistris voto, ita propositis Dubiis rescribendum censuit:

Ad I. *Servandum Decretum in una Lycien. diei 4 Aprilis 1705* *).

---

*) Na pytanie: „An officia Sanctorum ad libitum, sive duplicia, sive semiduplicia, occurrentia in die, quo fieri debeat Officium de Dominica anticipanda ante Septuagesimam vel ante Dominicam XXIV

*

Ad II. *Exponi posse, seu affirmative.*

Ad III. *Negative.*

Ad IV. *Affirmative, si imago permagna populi veneratione colatur.*

Atque ita declaravit ac rescripsit die 29 Maii 1885. Ita reperitur in Actis et Regestis Secretariae Sacrorum Rituum Congregationis. In fidem, etc.

Ex eadem Secretaria hac die 2 Iunii 1886.

Pro R. P. D. Laurentio Salvati, Secretario.

Ioannes Cancus Ponzi, Substitutus.

4) 5 Niedziel na cześć blizn św. O. Franciszka.

Beatissime Pater. Fr. Benedictus ab Aretio, sacerdos professus Minorum de Observantia Reformatorum et Missionarius in Vicariatu Apostolico Hou-pe occiduo septentrionalis, ad pedes Sanctitatis Suae prostratus, humiliter exorat ut, ad augendam devotionem erga Seraphicum Patriarcham, Christifideles, qui in quinque Dominicis festum sacrorum Stigmatum eiusdem Patriarchae praecedentibus, vel per alias quinque anni Dominicas consecutivas, piis meditationibus, aut vocalibus orationibus aliisve pietatis operibus in honorem sacrorum Stigmatum vacaverint, plenariam lucrari possint in singulis Dominicis indulgentiam, sicut iam concessum fuit a Summis Pontificibus sex Dominicis in honorem S. Aloysii Gonzagae, dummodo vere poenitentes et confessi ac sacra Communione refecti ecclesiam quamlibet vel publicum oratorium visitaverint ac secundum intentionem Sanctitatis Suae oraverint. Pro qua gratia, etc.

Sanctissimus Dominus Noster Leo XIII, in Audientia habita die 23 Iunii 1885 ab infrascripto Secretario sacrae Congregationis Indulgentiis sacrisque Reliquiis praepositae, petitas Indulgentias pro pio exercitio quinque Dominicarum in honorem sacrorum Stigmatum S. Francisci Assisiensis benigne concessit lucrandas semel in anno a Christifidelibus tantum, qui degunt in Vicariatu Apostolico supradicto, servatis omnibus conditionibus, de quibus in precibus. Praesenti in perpetuum valituro, absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae ex Secretaria eiusdem S. Congregationis die 23 Iunii 1885.

I. B. Card. Franzelin, Praefectus.

Franciscus della Volpe, Secretarius.

Beatissime Pater. Fr. Andreas Lupori, Procurator generalis totius Ordinis Minorum S. Francisci, pedibus Sanctitatis Suae prostratus, humiliter exorat Sanctitatem Suam, ut ad excitandam ergo Seraphicum Patriarcham devotionem, extendere dignetur ad totius orbis Christifideles easdem indulgentias et sub eisdem conditionibus, quas per Rescriptum S. Congregationis Indulgentiis sacrisque Reliquiis praepositae, datum die 23 Iunii currentis anni 1885, fidelibus Vicariatus Apostolici de Hou-pe occiduo septentrionalis iam concessit, illis videlicet, qui in quinque Dominicis festum sacrorum Stigmatum praecedentibus piis meditationibus sive vocalibus precibus aliisve pietatis exercitiis ad honorem eorumdem sacrorum Stigmatum vacare curaverint; et hanc concessionem sperat supplex orator charitatis augmento et Christiani populi morum reformationi fore profuturam. Pro qua gratia, etc.

Sanctissimus Dominus Noster Leo PP. XIII, in Audientia habita die 21 Novembris 1885 ab infrascripto Secretario Sac. Congregationis Indulgentiis sacrisque Reliquiis praepositae, benigne annuit pro petita extensione Indulgentiae, de qua in precibus, servata forma et tenore Rescripti diei 23 Iunii 1885. Praesenti in perpetuum valituro absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae ex Secretaria eiusdem Sac. Congregationis die 21 Novembris 1885.

I. B. Card. Franzelin, Praefectus.

F. Della Volpe, Secretarius.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

1) Casus reservati et dispensationes pro foro interno. Wypadki zastrzeżone i dyspensy *pro foro interno* sprawiają spowiednikom częstokroć wiele trudności nie tylko dla tego, że wymagają niemałej znajomości teologii, ale i dla tego, że trzeba nieraz wziąść na siebie *officium boni viri*, a to pociąga za sobą także wiele kłopotów. Dobrze przeto wiedzieć, że Kościół św. to, co zaleca wszystkim spowiednikom: *Sacerdos ad audiendam confessionem vocatus promptum facilemque se praebeat* — tego także sam w najwyższym swym trybunale *pro foro interno*, t.j. w św. Penitencyaryi, przestrzega i zachowuje. Każdy bowiem, nietylko spowiednik, ale i penitent sam, może się do niej listownie odnieść, a otrzyma z pewnością pożądaną odpowiedź. Wprawdzie u nas można o potrzebne władze udawać się do Kuryj biskupich, bo biskupi nasi mają bardzo obszerne *facultates*, zdarzają się jednakowoż wypadki, w których nie jest rzeczą poradną, a nawet możliwą, udać się do nich. Na dowód przytaczamy kilka przykładów:

W miejscu fabrycznem X., z którego bardzo często przychodzą do Konsystorza prośby o dyspensy w sprawach małżeńskich, zamierza synowiec starego właściciela fabryki tegoż wnuczkę poślubić. Z powodu ważnych racyj, i na mocy otrzymanego od Stolicy św. upoważnienia, udziela Biskup dyspensy od III stopnia pokrewieństwa *tang. secundum.* W konfessyonale jednak zeznaje proboszczowi oblubieniec, młodzieniec światowy, że także z córką właściciela fabryki, a ciotką oblubienicy, o czem atoli nikt nie wie, *habuit commixtionem carnalem.* Potrzeba zatem proboszczowi jeszcze nowej dyspensy, a mianowicie *super secundo gradu affinitatis tang. primum pro foro interno.* Gdyby się w tym razie proboszcz z nową prośbą o dyspensę, w której wymienićby musiał, że nowożeńcy dyspensę od pokrewieństwa *pro foro externo* już otrzymali, zwrócił do Kuryi biskupiej, — to niechybnie, mimo fikcyjnych imion prośby drugiej, zdradziłby sekret: kto są nowożeńcy. Byłoby to zatem złamanie *sigilli sacramentalis.* Z tego powodu jest rzeczą konieczną w wypadku takim — co zresztą dosyć często przypominają w Rzymie — zwrócić się wprost do ś. Penitencyaryi.

Przytaczamy wypadek drugi:

Sacerdos Y. propter zelum, quem externe prodit, ab omnibus maximi aestimatus, internam vero sui ipsius curam negligens, eo devenit, ut turpiter cum muliere peccet, eamque, quod tristius adhuc est, complicem absolvat. Sciens, Ordinarium suum habere tantum facultatem absolvendi ab hoc crimine cum onere, quod injungatur poenitenti, ut munus Confessarii dimittat, ipsum vero illud non posse dimittere sine omnium admiratione, sciens porro ne in jubilaei quidem facultatum tenore contineri casum absolutionis complicis in peccato turpi, insuper vano rubore suffusus tantum crimen alicui confratrum confitendi eidemque, ut dicit, tantas difficultates parandi, in eo est, ut desperet, cum occasione colloquii de rebus moralibus ab amico rescit, ipsum poenitentem directe posse ad S. Poenitentiariam confugere, tecto nomine casum proponere, et recepta facultate — quae semper ex inscriptione externa generaliter datur Sacerdoti, quem ipse

post Pentecosten, sint transferenda, vel potius omittenda, vel in die illa Officium praedicti Sancti ad libitum recitandum, et solum sit facienda commemoratio illius Dominicae?" odpowiedziano pod d. 4. kwiet. 1705: *Esse omittenda Officia Sanctorum ad libitum.*

poenitens ad confitendum sibi elegerit — quemvis sibi benevisum confessarium adire, et sine difficultatibus absolutum abire.

Jeszcze taki casus podajemy: „quo mulier ad turpia per Confessarium in actu confessionis sollicitata omnino, et quidem sine justa causa, renuit, sollicitantem apud Ordinarium, ut debet denuntiare. Ipsa ideo inabsoluta omnino manere deberet, nisi Confessarius officium boni viri in se suscipiens pro opportuna providentia ad sacram Poenitentiariam recurreret, quae jam aliquoties in similibus casibus rescripsit dando facultatem absolvendi talem poenitentem ea vice citra onus denuntiandi.“

Lecz jak sobie począć, gdy w wypadku podobnym zwrócić się trzeba wprost z prośbą do ś. Penitencyaryi? Odpowiadamy: Pisze się list albo do kardynała wielkiego Penitencyarza, albo do Trybunału samejże św. Penitencyaryi, albo do którego z członków św. Penitencyaryi, jeżeli się kogo tam zna, i adresuje się: Roma (Italia). Ajenta do tego celu wcale nie potrzeba. Oczywista, iż list taki należy w przepisany sposób zafrankować. List zaś sam ma wyłuszczyć należycie sam kazus i podać okoliczności, zasługujące na uwzględnienie. Nie koniecznie list ma być po *łacinie* pisany, gdyż św. Penitencyarya nawet i to bierze na siebie, iż listy, w innym niż łacińskim pisane języku, każe sobie na ten język tłumaczyć. Na końcu listu trzeba podać dokładnie adres proszącego, t.j. do kogo i gdzie ma być odpowiedź wystósowaną. Przy tem atoli pamiętać trzeba, że gdy adres podaje się po łacinie, natenczas miejsce przeznaczenia należy łacińskiemi czcionkami, ale w języku kraju, do którego list jest przeznaczony, wskazać, gdyż w Rzymie nie znają łacińskiej denominacyi wszystkich miasteczek i miejscowości w świecie. Słuszną jest także rzeczą, aby na opłatę portoryum od odpowiedzi załączyć odpowiednią ilość marek, które w Rzymie spieniężyć umieją. Taxy atoli za kwestye *pro foro interno* nigdy się nie opłaca.

2) **Odpust w oktawie Dnia zadusznego.** S. Kongr. Odpustów na pytanie: *czy wierni mogą dostąpić odpustu zupełnego, przywiązanego do Dnia zadusznego i 7 dni następnych*, jeżeli już w uroczystość „Wszystkich Świętych“ przyjmują śś. Sakramenta Pokuty i Ołtarza, oświadczyła pod d. 8 kwietnia 1886 r., że, aby dostąpić odpustu rzeczonego — odprawiać można spowiedź św. na 7 dni poprzód, a najśw. Komunią jeden dzień poprzód (t.j. in pervigilio) tego dnia przyjąć, do którego przywiązany jest odpust. Kto zatem w dniu Zadusznym odpustu dostąpić pragnie, i w dniu tym inne przepisane warunki, jak odwiedzenie kościoła i modlitwę na intencyą Ojca św. spełnia, może odpustu dostąpić, choćby 7 dni poprzód spowiadał się, a w dniu Wszystkich Świętych najśw. Komunię przyjął był.

3) **Którego formularza we Mszy św. żałobnej użyć należy in anniversario pro defuncto sacerdote?** Zapytać się o to godzi dlatego, że w myśl rubryk (Orationes diversae pro defunctis) nie tylko przy *depositio*, ale także podczas *anniversarium* za papieża, kardynałów i biskupów używa się pierwszego formularza wraz z oracyami, które tam są pomieszczone?

Odp. Choć wspomniony przywilej tylko dostojnikom Kościoła katolickiego—jak zauważa Deherdt p. 1 n. ob *dignitatem pontificalem* przysługuje — to przecież partycypują w nim i *zwykli księża*. Wynika to z decyzyi ś. Kongr. Ob., danej OO. Karmelitom w Polsce, którzy prosili o rozstrzygnienia następującego pytania: „Quaenam dicenda sit Missa in die obitus vel depositionis alicuius defuncti sacerdotis, prima, quae est pro episcopis assignata, ut in commemoratione omnium fidelium defunctorum cum oratione: „Deus, qui inter apostolicos sacerdotes, an illa, quae est secundo loco posita, quae est in die obitus seu depositionis in communi cum oratione: Deus, qui inter apostolicos sacerdotes; et insuper. quaenam dicenda sit Missa in exequiis solemnibus post sepulturam cadaveris?“ W odpowiedzi swej ś. Kong. Ob. uwzględniła nietylko pomieszczone w pytaniu kazusy, ale także i Mszę św. roczną i wydała pod d. 29 stycznia 1752 taką decyzyę: *Una vel altera Missa dici poterit in sepultura cadaveris vel anniversario pro defuncto sacerdote, dummodo oratio pro eo designanda: „Deus qui inter apostolicos sacerdotes“ omnino adhibeatur.* Można zatem użyć *pierwszego* **albo** *drugiego* formularza tak przy pogrzebie, jak i podczas Mszy ś. żałobnej za kapłana; trzeciego formularza używa się dla świeckich.

4) **Dwa różne formularze do udzielania generalnej absolucyi.** Jak wiadomo, istnieją dotąd — na mocy dekretu z 7 maja 1882, dwa odmienne formularze do udzielania t.z. generalnych absolucyj: 1) jeden, który dotąd jeszcze nosi nazwę *formula „Absolutionis generalis“*, przeznaczony jest dla osób zakonnych jakiegokolwiek zakonu. który ten przywilej posiada, i zaczyna się od antyfony: *Ne reminiscaris* i 2) drugi formularz, nazywający się obecnie: *Formula „Benedictionis uum Indulg. plenaria*, przeznaczony dla świeckich Tercyarzy i wszystkich innych, mającycn z zakonem wspólność przywilejów i łask. Ten drugi zaczyna się od antyfony: *Intret oratio.* Niektórzy mniemali, że gdy jaki konwent zakonny lub pojedyńcza jaka osoba zakonna, jest zarazem członkiem n. p. bractwa białego szkaplerza, to mu, albo jej, jako „osobom zakonnym“ udzielać należy lub przynajmniej można *Generalną absolucyą* podług pierwszego formularza (w znane 9 dni w ciągu roku). Na pełnem atoli posiedzeniu św. Kongr. Odpust. z 18 grud. 1885, na pytanie wikaryusza generalnego dyecezyi orańskiej (w Algieno) zapadła decyzya, że i dla Kongregacyi t. zw. *Sióstr Trójcy Przenajśw.* (votorum simplicium, w Algierze rozszerzonej, która z rokiem 1877 do zakonu OO. Trynitarzy agregowaną została), **należy używać** *drugiego formularza.* I decyzyę tę potwierdził J. Ś. Leon XIII na audyencyi z d. 19 grud. 1885.

5) **Czy wolno wiozącemu księdza do chorego** *cum Sanctissimo używać* (podczas silnych mrozów, deszczów, zawieruchy) *piuski* lub *podobnego nakrycia głowy?* Pytanie takie postawił nam czcig. ks. G. w B. z dyec. *tarnowskiej.*

Odp. *Per se* nie wolno. Jednakowoż w pojedyńczych wypadkach można uzyskać na to pozwolenie, n. p. z przyczyny zdrowia, z konieczności, jak w temacie, gdyż *necessitas non habet legem.* Trzymać się zresztą należy przyjętego w dyecezyi *usus.* W niektórych dyecezyach, gdy zachodzą wyrażone okoliczności, istnieje wyraźne na to pozwolenie także i dla woźnicy. Gdy żadna przeszkoda nie zachodzi, powinien tak kapłan, jak i służący, czy we dnie, czy w nocy, z odkrytą głową iść czy jechać do chorego. (S. R. C. z d. 23 stycz. 1700). Stolica apost. pozwala atoli biskupom, aby w razie uznania pozwalali na użycie biretu. (S. R. C. z 12 wrześn. 1857). Por. nr. 5 „Wiad. kościel.“ z 1 gr. 1873, str. 48).

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC XXII.

Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. M.

Piękna to myśl Kościoła, że w tym czasie Adwentu— smutku, tęsknoty, ustanowił urocz. Niepokal. Poczęcia N. P. Maryi... Oczekujemy Narodzenia Zbawiciela — więc ta

uroczystość wlewa pociechę, zapowiada bliskie Jego przyjście — jest zorzą, co poprzedza wschód słońca.... Aleć to Poczęcie i z tego względu uroczyście obchodzimy, że jest ono szczególne, cudowne, wyjęte z pod ogólnego prawa ludzkości — niepokalane.... Prawo powszechne takie, że wszyscy poczynamy się w grzechu, przynosimy na świat smutne po Adamie dziedzictwo — plamę pierworodną.... *w nieprawościach poczęty jestem*.. (Ps. 50). Marya od tej skazy jest wolną.... Uczy tego wiara.... uczy tego sam rozum. N. Panna jest Matką Zbawiciela, Świątynią Syna Bożego... możnaż tedy przypuścić, że była skalana, podlegała w skutek grzechu niewoli szatana?... Czyżby to nie uwłaczało Jej godności, godności Syna?... Zresztą Chrystus P. wziął ludzką naturę z Jej natury.... gdyby przeto Marya ulegała grzechowi pierworodnemu, więc Syn Jej miałby także naturę ludzką skalaną, nie czystą... Na tę myśl wzdryga się serce.... „Żadna komora przybrańsza być nie ma, jako ta, w której sam Król mieszka. Król Nieba i ziemie, w żadnym ani Aniele, ani człowieku tak nie przemieszkiwał, jako w żywocie tej Panny — i nie miałże Jej sobie nad wszystkie inne przybrać, i przybytku swego nad inne kosztowniej ozdobić? Adam z ziemie nieprzeklętej ciało miał, a Chrystus z przeklętej i grzechem zmazanej Panny ciało swoje przeczyste wziąść miał?“ (Skarga).

Uwielbiajmy Boga za ten cudowny przywilej Maryi— uwielbiajmy Ją samą: *wszystka piękna jesteś*.... Dla zbawiennej nauki zastanówmy się bliżej nad tym wyjątkowym przywilejem Maryi.

I. Niepokalane Poczęcie Maryi **przynosi szczegolną chwałę Bogu** — ukazuje w całym blasku Jego moc, mądrość i dobroć.

Ukazuje przedziwną moc Bożą.

Apostoł narodów powiada: *Bóg wybiera mdłe świata, aby zawstydził mocne.* (1 Cor. 1, 27). Stosuje się to ściśle do Poczęcia Maryi. Wyjaśnię to podobieństwem. (Myśl z Grodzickiego). Monarcha pewien ma wojnę w kraju... Aby się ubezpieczył, obiera jedną fortecę — składa tam skarby, wysyła przyjaciół, chroni się sam — ztamtąd uderza na nieprzyjaciela, bije go na głowę.... Monarchą jest Bóg; królestwem Jego, najechanem przez wroga, ludzkość cała; wrogiem, duch ciemności.... Wroga tego sprowadził grzech Adama... Jakoż zagarnął on królestwo Boże — miasta, pałace, t.j. dusze ludzkie — spustoszył je, okuł w kajdany niewoli.... Cóż czyni Bóg, aby tego nieprzyjaciela pokonać? Czy całej swej potęgi używa? Nie, dla większego pohańbienia owego wroga, obiera *mdłe tego świata*, jedną fortecę, jedną duszę, jedną Niewiastę.... Tę fortecę opasuje, jakby murem, łaską swoją — zamieszkuje w niej przez Wcielenie Syna — ztamtąd gromi najazdy piekła.... Któż jest tem miastem obronnem? Marya — tym murem niezdobytym, Jej niepokal. Poczęcie!... Tu rozbiła się potęga szatana — tu spełniła się obietnica: *położę nieprzyjaźń... ona zetrze głowę twoją!* Jakże więc w tem Poczęciu uwydatnia się moc Boża! Podziwiamy pacholę Jessego, zwyciężające Goliata... Podziwiamy zwycięztwo Judyty nad Holofernesem... Ileż potężniejsze ramię Boże w Poczęciu Maryi, która węża piekielnego zdeptała?!... *Uczynił moc w ramieniu swojem — rozproszył pyszne.... złożył mocarze ze stolice*... (Łuk. I, 51—52).

Ukazuje nieskończoną mądrość Bożą.

Opisuje to pięknie jeden ze starych kaznodziei naszych: „Gdy złotnik uczyni jaki statek piękny z wielkiem misterstwem urobiony, tedy go mamy za mistrza dobrego. A jeśli po stłuczeniu statku onego, z tejże materyey uczyni statek daleko piękniejszy, tedy dopieroż mądrość swą pokaże, iż jest godzien chwały. Tymże sposobem, on, rzemieślnik najmędrszy, on złotnik niebieski na początku świata uczynił statek piękny, a osobny — Ewę. Ale ten statek potłuczeniem pokusy czartowskiej tak był połamany i skruszony, że ani jednej kropli łaski nie mógł zatrzymać w sobie. A tak najwyższy Rzemieślnik z tejże materyey, z tegoż człowieczego ciała, z potomstwa tejże Ewy, uczynił drugi statek, nie równie zacniejszy i piękniejszy, t.j. N. Pannę Maryę, statek Boski, a dziwny, statek żywota, pełen łaski i świątobliwości, przez który naprawił wszystek rodzaj ludzki. O którym Mędrzec powiedział: *statek dziwny, robota Najwyższego* (Eccl. 43). Ztąd obaczyć możem najwyższą mądrość Rzemieślnika tego niebieskiego, który N. Pannę stworzył, aby się z niej narodził, grzech zgładził, a ludziom drogę do żywota wiecznego naprawił.“ (Wujek, na Niep. Pocz.). Tak, istotnie, mądrość to nieskończona. Obróciła ona w niwec wszystkie zamysły szatana... Szatan skaził pierwsze dzieło Boże, Ewę — mądrość Stwórcy uczyniła piękniejsze.... Szatan przez Ewę zgubił nas — mądrość Boża przez Maryę wróciła nam zbawienie... Szatan przez Ewę sprowadził grzech i potępienie — mądrość Boża dała nam przez Maryę łaskę i żywot wieczny!... *Ta jest odwieczna prawica Najwyższego!* (Ps. 76).

Ukazuje w końcu nieprzebraną dobroć Bożą.

Dla czegoż bowiem P. Bóg wyjmuje Maryą od ogólnego prawa grzechu — tworzy niepokalaną? Aby była godną zaszczytu Macierzyństwa Chrystusa — Aby mogła dać nam Zbawiciela... Trzykroć Święty, *co w Aniołach znalazł nieprawość*, nie mógł mieć innej Matki... Wolność od grzechu była warunkiem Wcielenia, warunkiem Zbawienia naszego. Więc ten przywilej dostał się Maryi przez wzgląd na nasz ratunek! Dla nas P. Bóg tak Ją ubogacił, ozdobił łaską, świętością — dla nas wyłożył na nią taki koszt hojności swojej... O, dobroć niepojęta! Wszystko czyni dla człowieka, dla stworzenia, które od pierwszej chwili staje się nieposłusznem, niewdzięcznem! Gdy to rozważamy, gdy widzimy, jak Bóg buduje cudowny przybytek dla Syna swojego, jak wszystkie plany, starania Boże względem Maryi ku dobru naszemu zmierzają — serce topnieje w uczuciach zachwytu... *wielki Pan — ale miłosierdzie Jego nad wszystkie sprawy Jego!...*

Widzimy więc, jak wielką niepokal. Poczęcie N. Panny przynosi chwałę Bogu — wyświeca Jego moc, mądrość, dobroć... Z drugiej strony —

II. Niepokal. Poczęcie **wywyższa Maryę nad wszelkie stworzenie.**

Wywyższa nad Aniołów. Wiara ś. naucza, że Aniołowie są najprzedniejszem stworzeniem — niezliczonemi dary wyposażył ich Stwórca... *Tyś pieczęć podobieństwa, pełen mądrości i doskonałej piękności*... (Ezech. XXVIII, 12). Który wszakże Anioł otrzymał pełność łask Bożych? Wszyscy dostali po odrobinie ze skarbnicy Stwórcy — pełność ich otrzymała Marya w swojem niepokal. Poczęciu. Poczęcie to bowiem nie jest nagiem uwolnieniem od grzechu — to obdarzenie duszy N. Panny takiemi bogactwy, jakich stworzenie jest zdolne... Poświadcza to Archanioł: *łaskiś pełna*... Jeśli więc Aniołowie posiadają świętość — Ona pełna świętości... Jeśli niewinność — Ona pełna niewinności... Jeśli piękność duchową — Ona pełna piękności... Zresztą uznaje to rozum: jeśli dla Aniołów, dla sług Bóg okazał się tak hojnym — cóż uczynił dla Matki Syna swojego? Tę to pełność darów miał na myśli Jan św., mówiąc: *ukazał się znak wielki na niebie — niewiasta obleczona w słońce, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu* (Ap. XII, 1). Te blaski słoneczne, to promienie świętości, któremi Niepokalana duchy niebieskie przyćmiewa...

Wywyższa nad ludzi. Grzech Adama przeszedł na na cały ród ludzki... Fale jego zalały wszystkie dusze... Byli Święci, Patryarchowie, Prorocy -- ale ich poczęcie ulegało plamie pierworodnej... Był to więc prawdziwy potop, potop ducha. Otóż wśród tego potopu Marya jedna jest „korabiem Noego“ — niedostępnym powodzi... Unosi się Ona nad nią — owszem swojem niepokal. Poczęciem gotuje światu zbawienie... Grzech Adama wprowadził w naturę ludzką skażenie — od pierwszej chwili istnienia jesteśmy niem zatruci.. Wszystko w nas skrzywione, zepsute... Marya zaś jest ową „Arką przymierza“, zbudowaną z drzewa, nieulegającego zepsuciu — jedna bez skazy w Poczęciu — jedna na ciele i duszy szatą łaski odziana... Jak z Arki starozakonnej Bóg błogosławił naród wybrany, tak z tej Arki spłynęło błogosławieństwo na wszystkich — *błogosławioną zwać mnie będą...* Grzech Adama — to był ogień wszystko pożerający... Pożarł niewinność, szczęście, raj rodu ludzkiego... Wśród tego niszczącego ognia Marya jest owym „krzakiem gorejącym“, który płomieniem grzechu nie spłonął... Przeciwnie z tego krzaku ukazał się Zbawiciel, co potokami krwi swojej zgasił pożar pierworodnego grzechu.

Jakże więc niepokal. Poczęcie wywyższa N. Pannę nad niebo i ziemię! Nikt Jéj nie wyrówna — jak w słońca blasku giną gwiazdy, tak w blasku Jej Poczęcia gaśnie wszelka świętość, doskonałość anielska i ludzka.... Słusznie tedy powiada jeden z Ojców Kościoła: „mógł P. Bóg stworzyć piękniejszą ziemię, jaśniejsze niebo — ale stworzyć piękniejszej Matki Synowi Swojemu nie mógł.“ Cała zaś ta piękność wypływa z Jej Poczęcia bez skazy — *wszystka chwała jej córki królewskiej wewnątz..* (Ps. 44).

Domówienie. Wyjaśniłem pokrótce znaczenie Niepok. Poczęcia Maryi. Słabe słowa ludzkie, aby takie cuda Boże opiewać — lecz i z tego widzimy, jak tajemnica ta wielka, dla Boga chwalebna, dla Maryi zaszczytna, dla nas wesela pełna... Dziękujmy więc Bogu za te cuda Jego łaski — *wyznawajcie mu wszyscy, że dobry, że na wieki miłosierdzie jego....* (Ps. 105). Błogosławmy N. Dziewicę, której Poczęcie stało się dla nas źródłem niewymownego szczęścia — *błogosławionaś ty od Boga.... bo tak dziś imię twoje uwielbił, że nie odejdzie chwała twoja od ludzi, którzy pamiętać będą na pomoc Pańską* (Jud. XIII, 21, 24, 34) na wieki wieków — Amen. *X**

Następny szkic poda temat nauki na Niedzielę trzecią Adwentu.

Kronika.

Rzym. (*Pismo Ojca św. do kard. Wikarego*). J. Św. Leon XIII wystósował w tych dniach piękny list do kard. Parocchi o Nabożeństwie Różańcowem, oraz o sposobach i pobudkach uwiecznienia go w Rzymie. Odwołując się do uprzednich encyklik swoich, Ojciec św. wyraża w nim naprzód ufność swą i upodobanie szczególne do nabożeństwa tego, łącząc wyraz uciechy, iż na głos Apostolski w wielu krajach odżyło ono i kwitnie. Następnie wypowiada gorące życzenie, aby upowszechniało się ono coraz więcej, stając się najbardziej popularnem i codziennem zawsze i wszędzie, a szczególnie dziś, w czasach smutnych dla Kościoła, w których nadzwyczajna pomoc Boża uznana jest za konieczną. „Zuchwalstwo sekt, — powiada Leon XIII, — wzmożone spotykanem wszędy pobłażaniem lub współudziałem, nie zna już żadnego hamulca, a tysiącem sposobów usiłuje krzywdzić i gnębić Kościół, jedyną potęgę, zdolną walczyć z niemi skutecznie i rzeczywiście, a zawsze walczącą. Dzieło Boże, zabezpieczone obietnicami swojego Założyciela, Kościoł nie lęka się o samego siebie; lecz narażone są tem dusze ludzkie na klęki nieobrachowane i mnoga ich liczba nędznie ginie.“ W końcu Ojciec ś. wzywa kard. Wikarego jako swojego zastępcę, aby we wszystkich kościołach Rzymu, poświęconych Imieniu Maryi, Nabożeństwo Różańcowe, w godzinach najwłaściwszych dla ludu, codziennie odbywanem było. I dodaje tu następne charakterystyczne słowa: „Nie bez szczególnej to pobudki nakazujemy specyalne te modlitwy Rzymowi. Rzym — Stolica Namiestnika Chrystusowego, otoczony szczególną łaską Opatrzności, a wyznający osobliwe nabożeństwo dla prześw. Bogarodzicy, powinien słusznie wyprzedzać miasta inne w manifestacyach religijnych i służyć im za przykład. Okrom tego, Kościoł cierpi tu bardziej, niż gdzieindziej w osobie Widomej Głowy swojej; tu, w ognisku katolicyzmu, więcej niż gdziekolwiek, nieprzyjacieleześrodkowują swe usiłowania, a szatańska sekt nienawiść obiera sobie Rzym za cel wyłączny pocisków swoich. Rzym przeto liczniejsze ma pobudki i większą potrzebę uciekania się pod opiekę Potężnej Dziewicy i zasługiwania na Jej orędownictwo.“ Pismo to Ojca św. nosi datę 31 października b. r.

Galicya. (*Missya w Chodorowie*). Od d. 23 paźdz. przez 8 dni odbywała się missya w *Chodorowie*, pod przewodnictwem OO. Tow. Jez.: S. Tychowskiego, Makowskiego, Wł. Dąbrowskiego i Jak. Szayny. Wypadła najpomyślniej, z wielkim pożytkiem dla tamtejszej parafii i korzyści zgromadzonych wiernych z okolicy. Liczniejszy stosunkowo udział brał lud ruski, pomimo robionych przeszkód z pewnej strony; a w ostatnich dniach dochodziło zgromadzenie pobożnego ludu do 10 tysięcy. Wyspowiadało się około 1.500 osób ob. łać. i tyleż ob. grec Z kondekanalnych księży brał udział przew. ks. dziekan Jaworski i wiel. ks. Motykiewicz. Za to z okolicznych dekanatów kapłani wspomagali w słuchaniu spowiedzi tak, że niekiedy 16 księży zasiadało w konfessyonałach. Przedewszystkiem podnieść muszę szczególną gorliwość w pracy czcig. ks. Olsza, prob. *rit. gr.* w Suchrowie, który przybywszy z parafianami swymi w processyi od początku do końca missyi słuchał niezmordowanie spowiedzi, śpiewał to wotywę, to sumę lub supplikacye i komunikował. To też lud uznał tę pracę jego, i przez wybraną z pomiędzy siebie deputacyę złożył mu, podobnie jak i księżom Missyonarzom, serdeczne podziękowanie. *Ks. A. Drzewicki*, prob.

Francya. Siostry Miłosierdzia, wypędzone ze szpitali i lazaretów, zostały pomszczone. Gospodarka świeckich dozorczyń doszła tak daleko, że dziś nie tylko już „Liberté“, ale nawet organ radykalnych socyalistów: „Cri du peuple“, woła w niebogłosy, aby przywrócono w lazaretach zakonnice, bo dłużej nadużyć tolerować nie podobna. Świeckie dozórczynie krzywdzą chorych, pozbawiając ich najlepszych i najpożywniejszych potraw, jakie dla tychże przeznaczono; obchodzą się z nimi nie ludzko i brutalnie, wymuszają na nich podarki, zaniedbują chorych, a według stwierdzonego orzeczenia jednego z najznakomitszych lekarzy zachodzą „entre les médicins“, a dozórczyniami „internes“ stosunki, których sobie ani w interesie zakładów tych, ani też w interesie moralności wcale życzyć nie podobna. Głosy te wymowne przebrzmiewają bez wszelkiego oddźwięku na ratuszu paryzkim.

Czarnogóra. Książę Nikita czarnogórski napisał do Ojca św. list z uprzejmą prośbą, aby konsekracya nowego arcybiskupa antiwarskiego, ks. *Milinowicza*, odbyła się z wielką okazałością. Na co Ojciec św. odpisał, że ks. Milinowicz otrzyma sakrę biskupią w myśl życzeń księcia w Kościele Propagandy w przyszłą niedzielę. Główne punkta ugody, zawartej między księciem a Stolicą ś., są następujące: 1) Arcybiskupa mianuje Papież za poprzedniem porozumieniem się z księciem czarnogórskim; 2) Arcybiskup składa księciu przysięgę wierności; 3) modlitwa za księcia odmawiana będzie w języku słowiańskim; 4) seminarzyści, kształcący się w Rzymie, uczyć się będą po serbsku; 5) proboszczów mia-

nuje Arcybiskup, co się jednakże tyczy obcokrajowców, to poprzednio winien porozumieć się z rządem.

Włochy. Wypędzono z Lugo zakonnice Augustyanki, które złożyły śluby zakonne dopiero po kasacyi klasztoru. Nadto wypędzono kilkanaście SS. służebnych z kongregacyi zakonnej w Faenza, ponieważ ich było „za wiele!" — Masoni północno-włoscy wydali do „braci" okólnik, pełen inwektyw przeciw szkołom katolickim i wzywający, aby z nich wypędzono księży. Masoni kierują całym ruchem antyklerykalnym. —Manlio Garibaldi, najmłodszy syn jenerała, wychowany przez ojca po pogańsku, studyował w międzynarodowym zakładzie wychowawczym w Turynie dzieła religijne, czego skutkiem było przyjęcie chrztu św. Nie dawno temu J. E kardynał Alimonda udzielił mu św. Sakramentu Bierzmowania.

Szwajcarya. W d. 30 paźdz. umarł w Valerno ks. biskup *Eugeniusz Lachat*, jeden z najdzielniejszych obrońców wiary św. i najzasłużeńszych książąt Kościoła. Ur. w r. 1819, wyświęcony w r. 1842, w r. 1863 ś.p. Pius IX mianował go biskupem bazylejskim. Zaraz w początkach szwajcarskiej walki kulturnej czcig. Biskup, narażony na ostre zatargi z władzami, musiał uchodzić z Solury, i przez dłuższy czas z Lucerny zarządzał dyecezyą swoją. W r. 1884 Leon XIII skłonił czcigodnego Prałata do rezygnacyi, zamianował go Arcybiskupem tytularnym Damietty (który to tytuł niegdyś sam dzierżył) – i administratorem dyecezyi tesyńskiej. Cześć pamięci odważnego Wyznawcy i nieustraszonego Pasterza, którego imię świecić będzie w długie wieki obok imion Duninów, Ledóchowskich, Mermillodów, Melchersów i innych!

BIBLIOGRAFIA.

1) **Introductio ad vitam seraphicam**, *pro novitiis, clericis et junioribus patribus ordinis Fratrum minorum s. Francisci.* Auctore P. Fr. *Gaudentio*, Ord. min. s. Franc. Definitore gen. cum aprobatione R. P. Min. gen. totius ord. *Friburgi Brisgoviae* sumptibus *Herder* 1882. Str. 784. Cena marek 5 (3 złr. 10 ct.)

W dziele tem czcig. O. Gaudentius, gen. definitor zak. franciszkańskiego w Rzymie, zebrał najcelniejsze wskazówki ascetyczne, oraz przepisy praktyczne dla członków przedewszystkiem zakonu serafickiego. Te ostatnie atoli oddadzą cenne przysługi także i każdemu świeckiemu kapłanowi. Praca cała rozpada się na 3 części, z których każda liczy zaś kilka rozdziałów. W części 1, w rozdziale 1szym, traktuje autor o *przyjmowaniu nowicyuszów*, o ich wychowaniu i doskonałości chrześciańskiej. W drugim rozbiera *zasady życia klasztornego* (o życiu wspólnem, o obowiązkach choru, o karności zakonnej, o duchu modlitwy i o pracy). Dwa te rozdziały tyczą się wszystkich w ogóle zakonów. W trzecim rozdziale, przeznaczonym tylko dla członków zakonu s. O. Franciszka, podaje krótką historyę tego zakonu, dalej regułę zakonną, przywileje serafickiego zakonu itd. Traktat IV: *de exercitio virtutum et de extirpatione vitiorum* służy dla wszystkich zakonników i w ogóle kapłanów świeck. Traktat V zamieszcza pastoralne wskazówki dla zakonnika. Traktat VI: *de meditatione et oratione mentali* podaje sposoby medytacyj najznakomitszych mistrzów życia zakonnego, jak ś. *Bonawentury*, ś. *Piotra Alkantary*, ś. *Franciszka Salez.* i *Alfonsa Lig.*

W części II, zatytułowanej: *Preces et pia exercitia ad usum quotidianum*, wprowadza autor zakonnika we wszystkie praktyki pobożne, właściwe synom ś. Franciszka. Wielka część tych praktyk wyjęta jest z najnowszej edycyi rzymskiej *Racolta.* Nakoniec *część trzecia* zawiera niezrównane medytacye ś. *Piotra* z *Alkantary* w najlepszem tłómaczeniu łacińsk. Słowem książka ta jest wielce cennym podręcznikiem dla wszystkich kapłanów, tak zakonnych jak i świeckich i dlatego godna ze wszechmiar polecenia.

2) **Historyi kościelnej Hergenröthera** wyszła edycya trzecia w 3 tomach, (cena 35 marek); trzeci zaś tom edycyj poprzednich, zawierający noty, włączony został w tej edycyi w osnowę opowiadania dziejowego, z większą, rozumie się wygodą dla czytelnika. Szczególniej w średniowiecznej i nowożytnej części tej historyi, edycya nowa przedstawia wiele ulepszeń.

3) *O. Aug. Lehmkuhl* z T. J., autor znakomitej Teologii moralnej, przygotowuje obecnie nowe, z rzędu 11 już wydanie ś. p. O. Schneidera pracy: **Manuale Sacerdotum.** Dowód to na wartość tej ulubionej książki, która rozszerza się obecnie nawet w Ameryce i Indyach.

4) *O. Dom. Palmieri*, z T. J., znany autor 3tomowego dzieła: *Institutiones philos.* i innych głębokich teolog. traktatów, wydaje u Albertsa w Gülpen 3 nowe prace: *Tractatus de gratia divina actuali* (8^0 556 p. M. 6'40); *Commentarius in epist. ad Galatas* (8^0, 261 p., M. 3) i *De veritate historica libri Judith aliisque ss. Scripturarum locis specimen crit. hist.* (8^0, 170 p. M. 2). W tej ostatniej jest 57 stronic poświęconych księdze Judyt, reszta traktuje o 70 tygodniach Danielowych, (p. 61—112), o proroctwie Jerem. 31, 31—34 (p. 115—124), o słowach Piotra św. (II Petr. 1, 19) p. 125, o pochwale, oddanej przez Chrystusa P. św. Janowi Chrzc. (Mat. 9, 7—11, p. 129—142), i o chronologii wieku *Sędziów* (p. 145—169).

Katechizmy.

Jedynaście lat czekałem na krytykę mojego Katechizmu, i doczekałem się jej nareszcie w nrze 20 niniejszego czasopisma. Bardzo wdzięczny jestem za nią szan. Autorowi, bo widzę, że wziął się do niej w zamiarze czystym poparcia sprawy Bożej, a i ja nie miałem innego celu, gdym ten Katechizm wydawał. Może czcig. krytyk ma słuszność, że Katechizm ten ma swoje zalety, bo gdyby ich nie miał, byłby tem długiem milczeniem od dawna zabity i pogrzebany; gdy tymczasem rozszedł się on dotąd w 30 tysiącach egzemplarzy, a niebawem będę zmuszony drukować szóste wydanie. Z góry jednak oświadczam, że zalety jego nie są wcale moją zasługą, bo ostatnie wydanie drukowałem według poprawek i wskazówek najp. Konsystorza przemyskiego, który raczył mi udzielić ocenę dwóch światłych i doświadczonych katechetów tamtejszych. Ale taka już właściwość wszystkiego, co ziemskie, że nie jest doskonałem. Pomimo tylu zmian, poprawek co do samego przedmiotu, piłowania chropowatości stylu i wyrażeń, zawsze jeszcze znajdzie krytyk cokolwiek do zganienia i poprawienia. — Czcig. ks. K. wyliczył n. p. kilkanaście usterek mniejszych i większych. Na mniejsze pisałbym się po części, ale co do większych kilku zarzutów jestem innego przekonania, i dlatego dla dobra tej sprawy, zdanie moje ośmielam się tutaj wyrazić. I tak n. p. zarzuca ks. K., żem doskonałości boskie rozgatunkował według Schwetza na te, które głównie z rozumu, i na inne, które z woli pochodzą, i że to dobre dla teologów, ale nie dla dzieci. Ja jestem znów tego zdania, że co jest dobre dla teologów, to musi być i dla dzieci katolickich dobre, byleby to pojąć mogły słabym swoim rozumem. Otóż to rozgatunkowanie doskonałości boskich nie tylko nie utrudnia dzieciom pojęcia tychże doskonałości, lecz przeciwnie, ułatwia je, gdyż wyliczanie tych doskonałości bez zwrócenia uwagi dziatek na logiczny ich związek między sobą, utrudniało dotąd ten ustęp katechizmu, tak że paragraf ten należał dotąd do najtrudniejszych lekcyj w katechizmie.

Nie zgadzam się też na to, aby 6 prośbę pacierza zmienić na: „*I nie wwodź nas* w pokuszenie“, gdyż na całym obszarze dawnej Polski mówią: „I nie wódź nas na pokuszenie,“ więc nie należy zmieniać samowolnie powszechnie przyjętego tekstu. Sam czcig. Krytyk pewnie tak samo mówi pacierz, jak my wszyscy mówimy. — Pytanie „*Która z 3 osób boskich jest starsza?*“ uważa czcig. Krytyk za niestósowne. Mnie przeciwnie zdaje się ono potrzebne dlatego, bo wszędzie spotkałem się u małych dzieci z tym błędnem mniemaniem, że B. Ojciec musi być starszym, niż Syn, więc uznałem za konieczne tak dzieci zapytać, aby im przy tej sposobności wytłumaczyć równość tak co do wieczności, jak i innych doskonałości boskich.—Dalej żąda czcig. krytyk, abym przy 2-m art. wiary, nazwał P. Jezusa jednorodzonym synem B. Ojca, a nie jedynym. I tego nie mogę uczynić, gdyż całą naukę wiary opieram na tekście Składu Apostolskiego, który słowo za słowem tłumaczę. Tymczasem tekst ten brzmi: „*Syna Jego Jedynego Pana naszego*“. — Każe mi też ks. K tłumaczyć dzieciom, co to znaczy „jednorodzony“ — i mówi: „jednorodzony, to znaczy „*jedyny, przed wieki w niepojęty sposób zrodzony z Ojca, a więc prawdziwy, a nieprzysposobiony Syn.*“ Gdybym chciał w taki ciężki sposób, jak powyższy, wszystko tłumaczyć, tobym zamiast wyjaśnić i ułatwić dzieciom, utrudnił im zrozumienie, i odpowiedź stałaby się sążnista, czego w małym Katechizmie unikać należy. Takie obszerne tłumaczenia należy katechecie zostawić. — Nareszcie sądzę, że zrozumialej dla dzieci *będzie*, gdy niebo nazwę *miejscem* wiecznej szczęśliwości, *aniżeli* samą szczęśliwością, jak tego wymaga ks. K., bo uważam to wprost jako mrzonkę, aby można dzieciom przedstawiać niebo i piekło jako *ideę*, a nie jako *miejsca* nagrody i kary, a to tem mniej, że w niebie mają być umieszczone nietylko dusze, ale i ciała świętych, a w piekle ciała potępionych.

Większemu Katechizmowi zarzuca ks. K. głównie, że nie ma w nim tekstów Pisma św. jako dowodów. Widać, że chciałby z tego Katechizmu, przeznaczonego do 3ej klasy ludowej, zrobić znów dzieło obszerne. Wszakże katechizmowi ks. Biegi zarzucają katecheci właśnie to, że przez wciąganie tekstów do odpowiedzi, te ostatnie stały się niezmiernie długiemi, a objętość katechizmu tak wielka, że do gimnazyalnych szkół byłby wystarczającym.— Dziwi się ks. K., dlaczego ja na str. 53 mówię, że przez grzech tracimy *świętość*, a nie *łaskę uświęcającą*. Oto dlatego, że dopiero w następującym rozdziale będzie mowa o łasce, więc dopóki to pojęcie dziecku nie wytłumaczono, nie należy tego wyrazu używać przy objaśnieniu skutków grzechu.

Te są główniejsze punkta krytyki, które według mnie nie mają słusznej podstawy. Jestem przekonany, że gdyby ks. K. według swoich uwag Katechizm dla dzieci ułożył, znalazłby się znów inny krytyk, któryby mu podobną ilość niestosowności i usterek wytknął. Jeden z najważniejszych zarzutów, które w krytyce ks. K. znalazłem, był ten, że np. pytania lub wyrażenia tego nie znalazł w żadnym z dotychczasowych Katechizmów. Ja znów zupełnie się nie wiążę tym względem, bo gdyby dotychczasowe Katechizmy były całkiem dobre, nie potrzebaby było ich usuwać, ale właśnie grzeszyły brakiem dokładności i jasności przedmiotu, długiemi definicyami itp., dlatego należy tych błędów w nowym Katechizmie unikać. Zresztą jakkolwiek bronię w powyższych kilku punktach mojego zapatrywania, nie dowierzam sobie wcale, i poddam poprawki tak ks. Kr., jak i moje własne sądowi najprz. Konsystorza, i dopiero po otrzymaniu Jego zdania wydrukuję *szóste* wydanie *większego* Katechizmu. *Mały* Katechizm w drugiem wydaniu jest już wydrukowanym, więc dopiero w *trzeciem* mógłbym korzystać z uwag łaskawych czcigodn. Krytyka. **Ks. Zygmunt Gorazdowski.**

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska.

Przew. ks. infułat dr. L. Jurkowski zamianowany prezesem Sądu małżeńskiego dyecezalnego w miejsce ś.p. ks. inf. K. Mosinga.

W zak. OO. Domikanów *przeniesieni:* O. L. Handl ze Lwowa do Wiednia, i O. Stan. Markiewicz, należący dotąd do konwentu w Krakowie, do Lwowa.

Dyecezya przemyska.

Ks. Józef Lewicki, unita, niegdyś proboszcz *gr. kat.* w Łuczkowie, dyecezyi Chełmskiej, uzyskawszy pozwolenie od Stolicy Apostolskiej, przeszedł na obrz. łać. i przyjętym został w poczet p. t. Kleru łać. dyecezyi przemyskiej.

Przeniesieni: ks. Józef Antosz z Tuligłów ad Komarno do Sanoka, a ks. Stan. Bandasiewicz ze Sanoka do Tuligłów.— Ks. Jana Kozaka pozostawiono nadal w Wojutyczach jako koop. — Ks. Paweł Kusiak, od roku deficyent, aplikowany do Górna, jako kooperator.

Odznaczeni: ks. S. Cetnarski, prof. i katecheta c. k. gimnazyum w Jaśle, *usu Roch. et Mant.*, a ks. Józef Juszczyk, prob. w Trzcianie, *Expositorio canonicali.*

Teka na listy.

(*Czterodniowe nabożeństwo jubileuszowe ad instar Missionis Apostolicae w Tarnawie dolnej* (dyecezyi krakowskiej). — *Wprowadzenie do tejże parafii III Zakonu ś. Ojca Franciszka Serafickiego*, który „świeckim“ zowią. — *Świętokradzkie wyrąbanie krzyża z domu katolickiego, dokonane przez żyda w d. 26 paźdz. b.r.*)

W dn. 20—24 paźdz. b. r. odprawili za błogosławieństwem J. Exc. najprz. Arcypasterza dyec. krakowskiej trzej p.t. OO. Reformaci: O. Gorgoni Sulej, prefekt, magister nowicyatu z Wieliczki, O. Eug. Dudziński, gwardyan konwentu z Zakliczyna i O. Berard Stawowy, kaznodzieja z Biecza, Missyą ś. w *Tarnawie.* Wrażenie, jakie wielebni ci Ojcowie wywierali na słuchaczach swemi sześciokrotnemi codziennie naukami, i wieczornym rachunkiem sumienia, nie da się żadną miarą piśmoie wyrazić, a to wszystko, cośmy w recenzyach z ubiegłych missyj przez OO. Reformatów odprawianych zeszłego i tego roku czytali w „Wiadomościach katolickich“ i „Bonus Pastor“, jest słabym tylko obrazem tego, czegośmy byli świadkami na miejscu. Ojcowie ci tak silnie imponują rzeszom ludu potęgą słowa Bożego, głosem donośnym, świętością swego oblicza, słodyczą ducha św. swego Patryarchy, że zyskują zaraz od pierwszej chwili pojawienia się swego na ambonie ogólną sympatyą Lud od świtu aż do późnej nocy bierze w siebie skwapliwie pokarm pożywny ewangielicznej nauki, odpowiada chórem Ojcom na stawiane przez nich z kazalnicy pytania, płacz gwałtowny i jęki skruszonych serc wtorują słowom kaznodziei, i niemożliwą jest rzeczą od łez się utulić nikomu, bo łaska Boża nadzwyczajnie silnie działając przez ich posługiwanie, mięknczy serca, nawet kamienne. Przykłady, któremi Ojcowie przeplatają swoje nauki, są nader trafnie dobrane, zapisują się one głęboko w pamięci ludu, bo są tak jasno wypowiedziane, że je nawet małe dzieci należycie pojmują i rozumieją. Kapłani, którzy do słuchania spowiedzi tutaj przybyli, nie mogli przenieść tego na sobie, aby przy trybunale pokuty zatrzymywać penitentów, gdy który z Ojców ukazał się na kazalnicy, bo im żal było pozbawić ich choćby małej nawet cząstki nauki, więc i sami z rozrzewnieniem ducha słuchali słowa Bożego i wraz z ludem płakali.

Punktu kulminacyjnego dosięgła Missya św. w dniu ostatnim wśród Nieszporów, gdy W. O. Gorgoni, żegnając się

z ludem, nad którym tak troskliwie pracował wraz ze swymi towarzyszami, stawiał mu pytania z ambony, dotyczące zupełnej poprawy, i odmiany życia, a lud, wzruszony do głębi serca, publicznie i uroczyście przyrzekał w obec Najś. Sakramentu i swoich pasterzy, otaczających wielki ołtarz, kochać odtąd całem sercem P. Boga, a bliźnich jak siebie samych, kiedy ten lud przepraszał swych Ojców duchownych, a miejscowy kapłan w odpowiedzi kilka słów gorących wypowiedział od serca *„magnus fletus factus est omnium“* (Act. 20, 37). Płakali missyonarze, płakał lud cały w kościele, płakali wszyscy jego duchowni pasterzę obecni, a każdy z nich niezawodnie pomyślał w sercu swojem: oby mi Bóg łaskawy dał doczekać, by ci zacni Ojcowie Reformaci i mojej parafii niezadługo taką ucztę duchowną wyprawili!

W ostatnim dniu Missyi św., t. j. w uroczystość św. Jana Kantego, patrona tutejszego kościoła, po odprawionej sumie, zaprowadził O. E. Dudziński III zakon ś. O. Franciszka w parafii tarnawskiej i przyoblekł w habit zakonny osób 58. Błogie skutki Missyi św. okazywać się poczęły już w czasie jej trwania. Wielcy grzesznicy skruszeni przystępowali do św. spowiedzi, naprawiając dawne swoje świętokradztwa; pobożni postanowili postępować wyżej na drodze doskonałości chrześciańskiej, a oziębli, przerażeni wyrokiem, któryby ich spotkał, gdyby w tym stanie pozostać chcieli, powzięli silne postanowienie stawania się coraz gorętszymi w służbie Bożej i pracy nad własnem zbawieniem, czem djabeł zrozpaczony, pohańbiony i zawstydzony, pomścił się na krzyżu Chrystusa Pana zaraz nazajutrz po odjeździe Missyonarzy.— Rzecz się tak miała: W domu katolickim, tuż pod kościołem, wynajął sobie żyd Józef Reifer przed dwoma miesiącami sklep i szynk, nad ktorego drzwiami z zewnątrz umieszczony jest krzyż kamienny. Kłóło to godło katolickie w oczy owego żyda, lecz nie śmiał go usunąć osobiście, by nie odstręczyć od siebie ludzi, więc wyręczył się bratem swoim Szymonem Reiferem, kupcem z Alwerni, który go w d. 26 paźdź. przyjechał odwiedzić. Ten o godz. 4 po południu tego samego dnia, przystawiwszy sobie stołek do drzwi sklepu, wyrąbał w mgnieniu oka młotkiem całe lewe ramię krzyża. Zabierał się już do dalszej operacyi, i naruszył prawe krzyża ramię, lecz kowal, naprzeciw mieszkający, ujrzał z kuźni dokonujące się świętokradztwo, i wybiegłszy, spiesznie zawołał: „Żydzie, stój! co robisz?“ Umknął tedy delikwent do sklepu i skrył się w dołku na węgle, któremi go współwiercy zupełnie zakryli. Ludność miejscowa wnet licznie się zgromadziła, boleli bardzo nad zniewagą, wyrządzoną Zbawicielowi naszemu, zebrali ze czcią kawałki wyrąbanego krzyża, całowali je z nabożeństwem i przechowali, aby je jako *corpus delicti* oddać sądowi. Długo poszukiwania za sprawcą były bezskuteczne, lecz wreszcie ktoś dostrzegł kawał szmaty pod węglem, za którą ciągnąc, wywlókł na izbę żyda. W innych warunkach pewnieby złoczyńcę poturbowano, a i jego współwiercom dostałoby się doraźne karanie, lecz lud tutejszy roztropny, Misyą św. we wierze, nadziei i miłości Boskiej utwierdzony, nie naruszył sprawcy, ani żadnego z jego współwierców, lecz spokojnie oddał c. k. Sądowi w Slemieniu do ukarania. Nabożeństwo zaś expiacyjne za zniewagę, wyrządzoną P. Jezusowi tym czynem, odprawiło się 29 paźdz., t. j. w najbliższy piątek, w czasie którego parafianie tutejsi krzyżem leżeli na posadzce kościoła.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, pragnę dać wyraz mej wdzięczności Wielebnym Ojcom Reformatom za ich tysiączne trudy i znoje missyjne około owieczek, pieczy mojej poruczonych i z głębi duszy wołam: „Niechaj im P. Jezus wielokrotnie za ich serca dobre wynagrodzi, niechaj Aniołowie zapiszą ich pracę niezmordowaną, ich pot wylany, którym zrosili ambonę i posadzkę kościelną, ich siły stargane na posłudze parafian moich, ich zdrowie tutaj nadwerężone, niechaj mówię, zapiszą to wszystko w księgę żywota, a pamięć ich niechaj trwa w sercach wiernych aż w późne wieki, niech modlitwa wdzięcznych serc ludku tutejszego płynie za nich ustawicznie do tronu Boskiego Serca i wybłaga im wszelkie łaski, a osobliwie łaskę wytrwania w dobrem do końca, *gratiam finalem et immarcescibilem gloriae coronam.*“

Ks. Marcelin Narcyz Klimkiewicz,
proboszcz w Tarnawie dolnej.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.